Rok XII Kraków-Podgórze, wtorek 25 listopada 1913. Nr. 271

6 CENA NUMERU HALERZY 6
w Krakowie, Podgórzu i na prowincyi.

PRENUMERATA
miesięczna w Krakowie już z dostawą do domu 1 Kor. 50 hal., na prowincyi z przesyłką pocztową 1 Kor. 50 hal. — Prenumerata za granicą mk. 1.50, fr. 2, rubli 1.
Pojedyncze egzemplarze nabywać można we wszystkich agencyach pism i na wszystkich dworcach kolejowych.
Konto P. K. Oszcz. 126.896.

NOWINY
DZIENNIK POWSZECHNY
ZE SPECYALNYMI DZIAŁAMI: „TYDZIEŃ HUMORYSTYCZNY“ I „PRAKTYCZNA GOSPODYNI“.

OGŁOSZENIA
za wiersz petitu 20 hal., za każdy następny raz po 16 halerzy; drobne ogłoszenia po 6 hal. od wyrazu (minimum 60 hal.). Nadesłane za wiersz petitowy 60 hal. Spód na każdej stronie po Kor. 8.
Załączniki: Koron 15 za tysiąc.
Ogłoszenia przyjmuje
ADMINISTRACYA „NOWIN“
w Krakowie
przy ulicy św. Gertrudy 10 — od godz. 8 rano do 8 wieczór.

Redakcya i Administracya: Kraków, ul. św. Gertrudy 10. Telef. 340. || „Nowiny“ wychodzą o godz. 2 popoł. codziennie z wyjątkiem świąt.

Przeciągnięcie struny.

Zamącona sytuacya i kręte drogi ruskie. — Jakie wpływy działają? — Czy Rusini zaostrzą obstrukcye w izbie posłów?

Kraków, 24 listopada.

(s) Rusini we Lwowie przeciągnęli strunę. Naprężenie doszło do ostatecznych granic — i jeszcze jedno drobne wstrząśnienie, a struna może pęknąć ze złowrogim świstem, uniemożliwiając odegranie trudnej symfonii ugodowej do końca. Sobotnie rezolucye sejmowego klubu ukraińskiego zostały wprawdzie w kołach polskich i przez prasę wiedeńską przyjęte z pewnym optymizmem. Wyznajemy jednak, iż tego optymizmu podzielać nie możemy, przeciwnie uważamy sytuacye za bardzo naprężoną, zamąconą i niebezpieczną. Z postępowania Rusinów wynika, że ścierają się w ich obozie dwa prądy, jeden r a d y k a l n y schlebiający przedewszystkiem wyborcom, drugi umiarkowany i do pozytywnej polityki skłonny — że ten drugi jest znacznie słabszy. Nie można się oprzeć wrażeniu, że na Rusinów działają jakieś **tajemnicze wpływy, że pewne czynniki polityczne, których się domyśleć można, utwierdzają ich w uporze...** Tem się tłomaczy, że Rusini w rezolucyi swojej chwytają się d r o b i a z g ó w — i całe ich postępowanie jest wielce **dwuznaczne i niezdecydowane.** Odrzucają niby stanowczo projekt dra Korytowskiego i obstają przy pierwotnym projekcie kompromisowym, lubo mają chyba pełną świadomość, iż ów projekt bez korektur, dokonanych przez dra Korytowskiego, stanowczo nie znajdzie aprobaty wśród większości stronnict polskich; równocześnie zaś godzą się na z w o ł a n i e s e j m u, „przyjmując za podstawę projekt rządowy, o ile jego postanowienia uwzględnią w całości zasady projektu kompromisowego z marca 1913 roku.“

Kto pogodzi te sprzeczności, ktoz rozumie, do czego faktycznie Rusini dążą? Zgoda Rusinów na z w o ł a n i e s e j m u, uprawniałaby do optymizmu, gdyby nie ich zastrzeżenia, obliczone widocznie na wyborców, ale tak k a t e g o r y c z n e, że trudno byłoby Rusinom zmodyfikować je w sejmie w duchu kompromisowym, koniecznym wobec faktu, że stronnictwa polskie powiedziały już **ostatnie słowo i na dalsze ustępstwa absolutnie się nie zgodzą** (zwłaszcza, że jak wiadomo, w klubie c e n t r u m działa f r o n d a, przeciwna reformie i gotowa do rozbicia dzieła).

* * *

Sytuacya, wbrew nadziejom i prognozom, pozostała n i e j a s n ą i g r o ź n ą. **Wiele zależy teraz od stanowiska, jakie Rusini zajmą w parlamencie.**

Na dzisiaj wieczór zwołany został na posiedzenie we Wiedniu klub ukraiński. Przedmiotem obrad będzie zastanowienie się nad dalszą taktyką.

Nie ulega kwestyi, że **dalsza obstrukcya ruska** w Wiedniu niezmiernie utrudniłaby dalszą akcyę ugodową we L w o w i e.

Poseł K. Lewicki oświadczył wczoraj w rozmowie z lwowskim dziennikarzem, że obecnie należy pozostawić akcyę tak rządowi centralnemu, jak rządowi krajowemu.

Jeśli Rusini przeciągną i w Wiedniu strunę jak ją przeciągnęli we Lwowie, mogą snadnie obalić gmach ugody z takim trudem i z takiemi ofiarami wznoszony.

Rezolucye ukraińców.

W sobotę, po całodniowych obradach, w których wzięli udział także biskupi ruscy klub ukraiński uchwalił następujące rezolucye:

„Sejmowy klub ukraiński, po przedłożeniu treści rządowego projektu reformy wyborczej, - - stwierdza, że projekt ten nie tylko nie uwzględnia żądań klubu ukraińskiego z 25 października **1913 r.,** ale nawet w zasadniczych punktach wychodzi na n i e k o r z y ś ć ukraińskiej reprezentacyi i schodzi poniżej tak zw. kompromisowego projektu z marca roku 1913 i dlatego **nie może być przyjęty przez ukraiński klub sejmowy.**

Natomiast zaznacza klub ukraiński, że gotów **jest przyjąć projekt rządowy za podstawę do zwołania Sejmu, o ile jego postanowienia w całości uwzględnią zasady projektu kompromisowego z marca 1913 roku.**

(Głównie chodzi Rusinom o następujące sprawy: 1) Stosunek 8:2 członków Wydziału krajowego, czemu Rusini stanowczo się sprzeciwiają. 2) Liczba mandatów proporcyonalnych jest za wielka. 3) Niekorzystna konfiguracya okręgów wyborczych. 4) Brak w proponowanej ustawie procentowego oznaczenia ruskich członków komisyi sejmowych.)

Rosya przed nową rewolucyą.

Senzacyjna mowa Guczkowa.

Niedawno temu premier rosyjski Kokowcew z butą oświadczył w Londynie, że w Rosyi wszyscy są zadowoleni i że o żadnej rewolucyi obecnie niema tam mowy. Zaznaczyliśmy wówczas, notując to oświadczenie, iż dowodzi ono z jednej strony niezwykłej pewności stupajki, który w potokach krwi grzebał wszelkie idee wolnościowe, z drugiej strony zaś zdradza postanowienie rządu, dążenie do zupełnego wytępienia tych resztek konstytucyi, jakie jeszcze w Rosyi zostały.

Obecnie nadchodzi z Petersburga wiadomość, stanowiąca dosadną illustracyę naszych zapatrywań.

Na onegdajszem posiedzeniu kongresu październikowców wygłosił były prezydent Dumy G u c z k o w dłuższą mowę, w której wykazywał konieczność zmiany taktyki przez październikowców. Usiłowanie rosyjskiego społeczeństwa — mówił Guczkow — zmierzające do zbliżenia się do rządu i pokojowego przejścia wraz z nim do nowego ustroju państwowego, zawiodło. Zaufanie nasze do rządu nie było błędem, było historyczną koniecznością, gdyż inaczej rząd mógłby łatwo usprawiedliwić nawrót do dawnych stosunków. Ale byłoby błędem nie do przebaczenia, gdybyśmy tę nie udaną próbę mieli kontynuować. Układ został podarty. Konstytucyjne zasady są w niebezpieczeństwie. W dniach, kiedy szalał lud, podnieśliśmy nasz spokojny głos przeciw wybrykom radykalizmu, dziś, kiedy rząd szaleje, musimy zabrać głos poważnie. Wierzyliśmy i czekaliśmy długo, ale miarka się wyczerpała. **Jeszcze nigdy rosyjskie społeczeństwo i lud rosyjski nie był tak zrewolucyonizowany** przez postępowanie rządu, **jak obecnie.** Od panującego obecnie nastroju bier-

Dalszy ciąg rcmansu.

Pewien dziennik francuski zamówił u Edwarda Osmonta romans sensacyjny. Osmont pisał swój utwór z numeru na numer i w chwili, kiedy powieść zaczynała dobiegać do punktu kulminacyjnego i kiedy czytelnicy zaczęli się nią coraz więcej interesować, Osmont zmuszony był wyjechać z Paryża na kilka dni; opowiedział więc treść swemu przyjacielowi dziennikarzowi i zobowiązał go, że napisze w dalszym ciągu kilka fejletonów. Właśnie przyjaciel zabrał się do spełnienia tej prośby, gdy otrzymał z redakcyi polecenie udania się natychmiast do Marsylii dla dokonania ważnego wywiadu. Dziennikarz odłożył pióro i wyjechał najbliższym pociągiem, poleciwszy żonie napisanie choć jednego fejletonu, żeby dziennik nie pozostał bez powieści. Ale tu znowu zaszła nieoczekiwana przeszkoda. Żona dziennikarza otrzymała wezwanie do umierającej ciotki na prowincyi, spakowała rzeczy i podczas tej czynności w krótkości poinformowała swoją córkę, 12-letnią uczennicę, która pisywała ćwiczenia szkolne zadowalająco; co i jak ma napisać i wyjechała pospiesznie.

Młoda adeptka z zapałem wzięła się do pracy. Owa powieść sensacyjna, zatytułowana „Śmierć w sercu“, opowiadała dzieje młodego małżeństwa, które po rozbiciu się statku, dostało się na wyspę bezludną, gdzie jako tako urządzili sobie życie w jaskini. Naraz na wyspę napadli dzicy ludzie i uprowadzili młodego małżonka, a żona, widząc oddalającą się łódź, wpadła w omdlenie. W tem miejscu powieść urwała się i zadaniem 12-letniej córki dziennikarza miało być napisanie dalszego ciągu. Młoda pisarka przedewszystkiem postanowiła odrzucić ideę matki co do dalszego ciągu powieści, rozwijając ją według samodzielnego pomysłu.

Rzecz rozpoczyna się po sześciu miesiącach od czasu tragicznego porwania małżonka, któremu wreszcie udało się uśpić czujność swoich gnębicieli i powrócić w łódce do stęsknionej małżonki. Pierwsze spotkanie było niezmiernie wzruszające. Skoro tylko mąż postawił nogę na wybrzeżu bezludnej wyspy, z jaskini wybiegła kochająca małżonka, roniąc łzy radości i niosąc mu w rękach dwoje dziatek.

„Bóg pobłogosławił nasz związek, wołała uradowana, oto w trzy miesiące po porwaniu ciebie, najdroższy, przyszło na świat jedno dziecię, a w trzy miesiące później drugie“. Na to uradowany małżonek odgarnął liście palmowe, któremi wysłane było dno łodzi i rzekł:

„Bóg i nademną miał litość, oto w więzieniu dał mi syna, a ponieważ ujrzał świtało dzienne między dzikimi, więc jest czarny“.

Młodociana autorka zachwycona była tym rozdziałem, mniej jednak zachwyconym był autor, który po przeczytaniu tego dalszego ciągu wyrywał sobie włosy z głowy.

ności jest tylko krok do rozpaczy, które może doprowadzić do czynów, przerażających swą grozą. Mowę tę nagrodzili zebrani burzą oklasków.

Zawiedzione nadzieje Włoch.

Naród włoski poczynił w ostatniem ćwierćwieczu niesłychane postępy ekonomiczne. Społeczeństwo polskie, które szuka dobrych wzorów pracy ekonomicznej i rozwoju narodowego, zwraca wogóle zbyt mało uwagi na metody pracy włoskiej i na rezultaty tej pracy. Mało kto u nas wie, jak systematycznie społeczeństwo włoskie pracowało nad wyleczeniem ran gospodarczych, zadanych jeszcze przez dawne rządy i potem przez pierwsze gabinety królewskie Zjednoczonej Italii. Dzisiaj z całej renty włoskiej, wynoszącej kilka miliardów lirów, zaledwie 50 milionów lirów znajduje się jeszcze za granicą. Wszystkie te pieniądze, które rząd włoski wydaje na umorzenie i oprocentowanie rent, te kilkaset milionów lirów pozostaje w kraju. Stworzono wielki przemysł, wybudowano wielką flotę handlową, umiano zagarnąć nowe rynki zbytu, podniesiono rolnictwo, podniesiono oświatę, zdołano wyzyskać wszystkie dobre strony charakteru narodowego włoskiego. Włochy dźwigają się z każdym rokiem potężniej, jako naród o ogromnej przyszłości handlowej. Ale temu rozwojowi gospodarczemu nie odpowiadają w ostatnich latach rezultaty polityki zagranicznej.

Włochy zawcześnie porwały się na przeprowadzenie wielkich zadań politycznych. Okazało się, że są jeszcze za słabe. I dlatego mają do zwalczania wiele trudności.

Politycy włoscy zaraz od początku panowania króla Wiktora Emanuela III postawili sobie, jako cel swoich dążeń wznowienie w całej pełni polityki morskiej, najrozumniejszego z państwa włoskiego w wiekach średnich, to jest rzeczypospolitej weneckiej. Wenecya zdołała pomimo swojego szczupłego terytoryum na lądzie włoskim utworzyć z biegiem czasu potężne państwo. Środków do utrzymania powagi państwowej dostarczył Wenecyi handel nadbrzeżny, morski. Ten handel dawał państwu weneckiemu fundusze olbrzymie. Z pomocą tych funduszów Wenecya zapanowała na całej części wschodniej morza Śródziemnego. Dalmacya, część Grecyi, część wysp Archipelagu należały do Wenecyi. Wszystkie te zdobycze wpadły w ręce Wenecyan stosunkowo dosyć łatwo, ponieważ nie mieli oni ani jednego godnego siebie przeciwnika. Na wschodniem wybrzeżu morza Śródziemnego były tylko wyłącznie drobne państwa, a jedyne wielkie państwo, cesarstwo Bizantyńskie zdołali Wenecyanie zdobyć i zamienić właściwie w swoje lenno, a następnie zdołali je systematycznie rozćwiartować i osłabić. Dopiero pojawienie się państwa tureckiego powstrzymało dalsze zabory rzeczypospolitej Weneckiej i zmusiło ją do polityki obronnej, mającej na celu przynajmniej uchronienie tego, co już raz zdobyli.

W Rzymie rozumowano obecnie, że Włochy nowożytne mogą tem łatwiej prowadzić politykę Wenecyi, ponieważ rozporządzają daleko większymi środkami, aniżeli rzeczpospolita wenecka. Rachowano się z tem, że Austro-Węgry nie posiadają dużej floty i że na wschodnich wodach morza Śródziemnego niema ani jednego państwa, które mogłoby stawić Włochom poważniejszy opór. Turcya była państwem rozpadającem się, a z Grecyą, jako małem państewkiem, Włochy przypuszczały, że nie potrzebują się liczyć.

Tymczasem ten rachunek włoski zawiódł całkowicie.

Austro-Węgry w 1905 roku dostrzegły zapędy włoskie, mające na celu osiągnięcie przodownictwa na morzu Adryatyckiem, pogroziły Włochom tak energicznie wojną, że te ostatnie odrazu się cofnęły, ponieważ zdawały sobie sprawę, że na lądzie muszą wojnę z Austro-Węgrami przegrać.

Po okupacyi Bośni i Hercegowiny przez Austro-Węgry, Włochy przystąpiły do okupacyi Trypolisu, nie tylko dlatego, ażeby zyskać dla swoich wychodźców nowy teren kolonizacyjny, lecz głównie celem pozyskania nowego punktu oparcia na wybrzeżach morza Śródziemnego. Stanowisko Włoch w Trypolisie miało uczynić z wód wschodnich morza Śródziemnego domenę wyłącznie włoską.

Pokazało się przecież raz jeszcze, że nawet najsprytniejsza dyplomacya — a Włosi posiadają dyplomacyę istotnie bardzo bystrą — nie może przewidzieć wszystkiego, co się stanie. W rok po zaborze Trypolisu przez Włochy wybuchła wojna na Bałkanie. Już pierwsza wojna na Bałkanie dała Grecyi stanowisko wydatne, druga wojna, wojna z Bułgaryą przysporzyła Grecyi takich tryumfów i takiego przyrostu sił, że Grecya wyrosła wówczas faktycznie na prawdziwe państwo na wschodnich wodach morza Śródziemnego. A ponieważ Francya, która niechętnie patrzyła na pretensye Włoch do wód wschodnich morza Śródziemnego, popierała i będzie popierać Grecyę, przeto nie ulega wątpliwości, że wszelkie dążenia do przewagi i do przywództwa na części wschodniej morza Śródziemnego natrafią na stanowczą zaporę ze strony Grecyi. Być może, że rozrastająca się potęga włoska zdoła z biegiem czasu wszystkie te przeszkody pokonać. Tak przecież, jak rzeczy przedstawiają dzisiaj, Włochy muszą się z góry przygotować na to, że wszystkie marzenia o kontynuacyi polityki Weneckiej pozostaną na razie tylko pięknem marzeniem.

Echa z Bałkanu.

(Tron króla Ferdynanda. — Odezwa króla Mikołaja. — Południowe granice Albanii.)

O królu bułgarskim Ferdynandzie pojawiły się w ostatnich czasach rozmaite alarmujące pogłoski. Twierdzono więc, że on nie wróci już do Sofii z zagranicy, że zrzeknie się korony na rzecz syna, że może być wypędzonym z Bułgaryi jako jeden z głównych winowajców klęski bułgarskiej i t. d. Mniejwięcej tesame pogłoski pojawiły się zaraz po zawarciu bukareszteńskiego traktatu pokojowego okazały się nieprawdziwemi. Faktem jest tylko to, że obecnie w Bułgaryi ścierają się dwa prądy, antirosyjski i filorosyjski. Rusofile napadają na króla Ferdynanda i podszczuwają przeciw niemu prasę, tembardziej, że obecnie odbywają się w Bułgaryi wybory do sobrania. Widocznie jednak rusofile stracili mir u ludności, skoro w gminach wiejskich wybory wypadły na korzyść rządu, antirosyjskiego. Agitacya rusofilów mogła jednak z czasem przy pomocy rosyjskich rubli stać się niebezpieczną dla króla Ferdynanda, więc też, jak donoszą z Wiednia hr. Berchtold poradził królowi Ferdynandowi bawiącemu obecnie w Austryi, aby czemprędzej wracał do Sofii. Istotnie w tym tygodniu Ferdynand wraca do swojej stolicy.

Król Mikołaj czarnogórski wydał obecnie proklamacyę do ludności na zdobytych terytoryach, zapewniając jej swobody konstytucyjne wolność wyznania i zaprowadzenie szkół. W proklamacyi podniósł, że zdobycz Czarnogóry nie stoi w żadnym stosunku do jej ofiar w wojnie że jednak Czarnogóra musiała np. ustąpić »święte« dla siebie Skutari tylko dla tego, by nie wywoływać wojny w środkowej Europie.

Sprawa południowych granic Albanii zbliża się do rozstrzygnięcia. — Anglia zaproponowała onegdaj mocarstwom, aby teren między Koricą a kanałem korfijskim, który reunion ambasadorów przyznał Albanii, podzielić na dwie części i Argyrokastro przyznać Albanii, a południową górzystą część tego terytoryum, zamieszkałą wyłącznie przez kucowołochów, przyznać Grecyi. Los Koricy i Ljoskowice nie został jeszcze rozstrzygnięty.

Ze świata politycznego.

Traktat handlowy Austryi ze Serbią. Z Belgradu donoszą: W tych dniach w ministerstwie spraw zagranicznych ukończone zostaną wstępne prace przygotowawcze do rokowań o nowy traktat handlowy z Austro-Węgrami. Serbski poseł w Wiedniu J o v a n o w i c z w tych dniach przyjedzie do Belgradu, aby się zaznajomić z materyałami, poczem natychmiast rozpocznie układy z rządem austro-węgierskim.

Trzy miliony nadwyżki w budżecie Czech. Wczorajsze „Nar. Listy" donoszą, że preliminarz budżetu Czech na rok 1914 wykazuje **3 miliony koron nadwyżki.** Z kwoty tej jeden milion ma być zużyty na wzmocnienie zapasów kasowych, a dwa miliony na rzecz powiatowego funduszu szkolnego, t. j. na subwencye nauczycielskie.

Octroi w Czechach? W N. Pol. omawia jeden z czeskich przywódców widoki rokowań ugodowych w Czechach i dochodzi do przekonania, że nie przedstawiają one żadnej wartości, oraz, że jest rzeczą konieczną, aby czescy posłowie z okazyi obrad nad postulatami wojskowości, do których załatwienia rząd będzie potrzebował większości dwóch trzecich poruszyli problemy czeskie.

Rosya i Austrya. Prasa rosyjska omawiając znane wynurzenia Kokowcewa wobec dziennikarzy zagranicznych na temat rzekomo pomyślnych wyników zbliżenia rosyjsko-austryackiego, oświadcza jednomyślnie niemal, że mówienie o zbliżeniu dwóch państw, mających zasadniczo sprzeczne interesy, stanowi chyba chęć dostarczenia materyału dla prasy niemieckiej i austryackiej do satyry. „Nowoje Wremia" w dwóch wstępnych artykułach wyraża ogromne niezadowolenie z pojednawczego względem Austryi tonu w wynurzeniach Kokowcewa, twierdząc, że rozuchwali to jeszcze bardziej dyplomacyę austryacką, przyklaskującą każdemu wypadkowi zelżenia i poniżenia poddanych rosyjskich.

Na wyspie czarowników.

(Wyspy Dyomedyjskie w cieśninie Beringa. — Groza eskimosów. — Kuglarstwo. — Czarownik na szubienicy. — Jak dopędza się swego ducha. — „Dobrowolna" śmierć starców.)

W cieśninie Beringa, dzielącej kontynenty Azyi i Ameryki północnej, leży grupa trzech wysp, znanych pod nazwą: wysp Dyomedyjskich. Pierwszy odkrył je Bering w 1728 r. Potem odszukał je rosyjski podróżnik Gwozdew w roku 1832 i odtąd Rosyanie zwą je wyspami Gwozdewa. Środkowa wyspa zwie się Kruzenstern, wschodnia — Fairworn, a zachodnia — Ratmanow.

„Podróż na te wyspy — opowiada jeden ze współpracowników „Wide World Magazine" — nie należy do przyjemności, a pomimo to warto ją odbyć. Mieszkańcy tych wysp nie znają żadnych organizacyj państwowych. Są posłuszni najstarszym w rodzie, a przedewszystkiem czarodziejom. Nie lubią ich jednak, ale się ich boją i drżą na samo o nich wspomnienie. Nie rzadko się jednak zdarza, że ich mordują, mszcząc się w ten sposób za wyzysk. Wpływ amerykańskich i europejskich podróżnych i misyonarzy ujawnia się tu w ten sposób, że obecnie coraz bardziej upada znaczenie tych czarowników. Eskimosi zaczynają już wątpić w ich pośrednictwo pomiędzy ludźmi a demonami. Aby wyzyskać naiwną wiarę eskimosów na swą korzyść, używają dyomedyjscy czarownicy najrozmaitszych sposobów i sztuczek. Celują jako brzuchomówcy, kuglarze i oszuści. Pewien angielski podróżnik opowiada o jakimś czarowniku, który codzień w obliczu łatwowiernych, podcinał sobie krtań, a krew się lała strumieniem z otwartej rany. W rzeczywistości cała sztuczka polegała na przebijaniu nożem wypełnionego krwią pęcherza, który zręcznie ukrywał pod kołnierzem na szyi.

Od czasu do czasu pierwszorzędni czarownicy dają przekonywujące dowody swej nietykalności. Mają zazwyczaj przynajmniej jednego pomocnika. Gdy się wszyscy mieszkańcy jednej wsi zgromadzą, taki pomocnik wiesza danego czarownika na pewnego rodzaju szubienicy. Poczem naokoło niego układają stos drew i zapalają. Obłok gęstego dymu zasłania po chwili czarownika i szubienicę. Pomocnik zapewnia wtedy zebrany tłum, że duch czarownika wzniósł się wraz z obłokiem dymu i płynie do znanej świątyni Kosga. Namawia więc zebranych, aby się udali do Kosga i tam oczekiwali przybycia czarownika. Tłum rzuca się ku świątyni z pośpiechem, a tymczasem pomocnik, korzystając z chwili, gasi ogień i uwalnia swego mistrza z więzów. Poczem świętobliwy mąż udaje się krótszą drogą do tej świątyni i przez otwór w dachu zeskakuje pomiędzy oczekujący go tłum.

Odważniejszymi niż ich czarodzieje są starcy eskimosów. Gdy już zaczynają odczuwać ciężar przeżytych lat, proszą swych przyjaciół i krewnych, aby ułatwili im przejście z padołu łez do wieczności. Prośba ich jest natychmiast wysłuchana. Często się jednak zdarza, że taki starzec „dobrowolnie" udający się na śmierć, w ostatniej chwili przychodzi do przekonania, że mógłby jeszcze pewien czas spędzić mile wśród swych żyjących współbraci. Ale, towarzyszący mu do miejsca śmierci orszak, nie dopuszcza już żadnych dyskusyi i układów: starzec musi się już teraz pożegnać z życiem. W ten sposób „dobrowolna" śmierć staje się przymusową.

Rumunia a Austrya. Bukareszteński dziennik „Adeverul" rozpisuje się szeroko o expose hrabiego Berchtolda. Artykuł, jaki tej sprawie poświęca, jest bardzo znamienny. Podniesiono w nim, że obecnie kiedy w delegacyach rozpatrują stosunek monarchii austro-węgierskiej do Rumunii, Rumuni swego delegata nie mają. Pomimo, że Rumunów jest na Węgrzech cztery miliony, naród rumuński z powodu hegemonii Węgrów nie jest w delegacyach reprezentowanym. Sam ten jeden fakt ilustruje należycie stosunek monarchii do Rumunii i wskazuje, jaką wartość może mieć obecna akademicka dyskusya na temat stosunku do Rumunii w delegacyach.

Rekonstrukcya gabinetu Pasicza. Ostatnie dzienniki belgradzkie donoszą o mającej nastąpić rekonstrukcyi gabinetu Pasicza. Prócz ministra skarbu Paczu ustępuje minister sprawiedliwości i oświaty.

Budżet Niemiec. „Nordd. Allg. Ztg.", organ niemieckiego kanclerza, zamieściło pogląd na budżet Niemiec na rok 1914. Budżet przedstawia się w kwocie półczwarta miliarda, a zamyka się **deficytem w kwocie 174 milionów. Dług państwowy** Niemiec wynosi **5200 milionów marek.**

Nadzwyczajny etat wojskowy wykazuje **zmniejszenie się wydatków na wojsko** o 12,700.000 mk., na marynarkę o 20,000.000 mk., na łodzie podwodne preliminowano 19,000.000 mk.

Niemcy a Rosya. Berlińskie koła polit. twierdzą, że kanclerz Bethmann Hollweg niezadługo uda się z wizytą do Petersburga. Wobec tego należy się spodziewać, że kanclerz Niemiec, zagajając w tym roku dyskusyę budżetową w parlamencie, przy omawianiu stosunków zagranicznych wypowie mowę mniej antisłowiańską, niż ta, którą wypowiedział na wiosnę b. r.

Francya jest już odawna spichrzem złota dla całej Europy. W tym roku Francya przeznaczyła na pożyczki trzy i pół miliarda franków. Z tego rząd francuski pożycza 1300 milionów, Rosya 500 milionów, Belgia 300 milionów, Turcya 700 milionów, Serbia i Grecya po 250 milionów, Bułgarya 200 milionów. Francuzi mogą o sobie powiedzieć, że mają pieniądze.

Senzacyjną mową zajmują się obecnie szeroko pisma berlińskie. Mianowicie na wyspie Wight wygłosił ksiądz Mac Langligth, proboszcz angielskiej gminy wyznaniowej w Homburgu w Niemczech, gwałtowną mowę przeciwko Niemcom. Zaznaczył on, że na podstawie pięcioletniej dokładnej znajomości Niemiec i Niemców, może zapewnić, że Niemcy chcą kolonii i chcą je uzyskać zapomocą przewagi na morzu. Przed dwoma laty tylko cesarz Wilhelm zapobiegł atakowi Niemiec na Francyę, ale jest wątpliwem, czy w przyszłości cesarz mógłby zapobiedz katastrofie.

Prosimy odnowić prenumeratę

Wrzenie w Indyach.

Polityczne zbrodnie w Indyach zaczynają się coraz bardziej mnożyć. Wrogi Anglikom nastrój, który od kilku lat zaczął ogarniać nie tylko szerokie masy ludności ale także sfery inteligentne, wzmaga się. Nie zdołały go stłumić rozmaite eksperymenty anglo-indyjskiego rządu, ani najróżniejsze reformy administracyjne. Położenie w Indyach jest dla Anglików tem groźniejsze, że wrzenie coraz większe daje się odczuwać nie tylko wśród hindusów, ale także wśród lojalnych dotąd Mahometan.

W Kalkucie wykryto w sobotę nowy zamach na życie wicekróla Indyi. Oddział detektywów i urzędników policyjnych dokonał w pewnym domu w Redża niespodziewanie rewizyi. Zastano tam czterech młodych ludzi, między nimi chińskiego lekarza Seoshaukara, którego policya już od dawna poszukiwała. W mieszkaniu jego znaleziono bomby, takie same, jakich użyto podczas pierwszego zamachu na wicekróla w Delhi. Kilkanaście bomb było zupełnie gotowych do użycia. Ze skonfiskowanej korespondencyi wynika, że spiskowcy zamierzali zamordować wicekróla podczas jego pobytu w Kalkucie.

Odkrycie nowego bakcyla.

Donieśliśmy swego czasu, że w miejscowości Cholet we Francyi, na pewnem weselu, po spożyciu kremu zachorowało 25 osób, z których 9 umarło. Zbadanie tego wypadku powierzono dyrektorowi instytutu Pasteura w Nantes, prof. Rappin. Jak obecnie donoszą z Paryża, prof. Rappin znalazł we krwi jednego ze zmarłych na zatrucie kremem nowego, niesłychanie trującego bakcyla. Nowo odkryty mikrob ma kształt laseczki, długiej na około 5 mikromilimetrów. Na razie prof. Rappin nadał nowo odkrytemu chorobotwórczemu mikrobowi nazwę „Bacillus Hypertocus".

Wiadomość o odkryciu nowego bakcyla, który spowodował wspomniane niezwykle silne zatrucie potrawy, wywoła niewątpliwie olbrzymie zainteresowanie. Jak wiadomo, w ostatnich czasach powtarzały się dość często wypadki, iż po spożyciu potraw, a w poszczególnych wypadkach po spożyciu kremu waniliowego, wpadało w chorobę mnóstwo ludzi. Choroba, objawiająca się bardzo ciężkimi bólami żołądka i katarem kiszek, miała zwykle przebieg, podobny do przebiegu tyfusu. U chorych znajdowano też istotnie bakcyle, podobne do tyfusu, które naukowo określano jako bakcyle z grupy tak zwanej, paratyfusowej. Te to właśnie bakcyle są powodem całego szeregu chorób żołądka i kiszek, chorób, które określają jako nerwową gorączkę, gastryczną febrę i t. d., zanim postępy bakteryologii ustalą prawdziwy charakter tych chorób. Masowe zatrucie w Cholet było także, jak sądzono, skutkiem tych bakcyli paratyfusowych. Badania w instytucie w Nantes doprowadziły jednak do znamiennego odkrycia, że nie chodzi tu o te bakcyle, ale o nieznane jeszcze dotychczas mikroorganizmy, których niezwykłej siły dowodzi najlepiej wielka liczba ofiar zatrucia. Wykrycie tego nowego bakcyla mieć będzie bardzo poważne znaczenie w medycynie.

Zawiadomienia.

Wystawa Zabawek i Wystawa Gwiazdkowa w Krakowie. Prace nad urządzeniem Wystawy są w pełnym toku. Codziennie nadchodzą przesyłki, zawierające okazy. W lokalu Wystawy w Rynku pracują instalatorzy nad urządzeniem efektownego oświetlenia. Ponieważ liczba zgłoszeń Wystawców jest bardzo znaczna, część Wystawy Gwiazdkowej będzie umieszczona na Stałej Wystawie przemysłowej, gdzie dotychczas odbywały się Wystawy Gwiazdkowe. Artystyczny plakat Wystawy, projektu znanej malarki Anny Gramatyki Ostrowskiej, jest już na ukończeniu i wkrótce ukaże się na mieście. Komitet wydaje także artystyczny pamiętnik Wystawy obficie illustrowany. Ostateczny termin otwarcia Wystawy będzie w tych dniach ogłoszony.

Podwieczorek na dochód „Sekcyi Ochrony K... biet" Pol. Zw. N. K. odbędzie się w dniu 30 listopad... w sympatycznej sali hotelu Saskiego. Dobrany pro... gram, miły, familijny nastrój, brak wszelkiej karot... a przedewszystkiem piękno celu, powinny zgrom... dzić liczną publiczność. Usługą przy stołach zajm... się panienki, cena wstępu na salę 2 K, począte... godz. 4. W programie zajmującym mieści się dekl... macya p. Kamińskiej, art. dram. teatru krakowskie... a ulubienicy publiczności, wykwintna gra amato... panny Kowalskiej i wesołe dyalogi p. Wyrwicza...

Staraniem Stowarzyszenia kandydatów adw... kackich w Krakowie odbędzie się we środę, dnia 26 ... stopada b. r. o godzinie 6 i pół wieczorem w lok... Izby adwokackiej w Krakowie przy ul. Gołębiej 6 odczyt p. dra Wilhelma Finka na temat: „Prz... wodnie idee reformy austryackiej kodeksu cywil... go". Po odczycie dyskusya. Goście mile widziani.

W Czytelni kobiet im. Słowackiego, Ryn... 6 I p. (2-gie schody) odbędzie się w poniedział... 24 b. m. „Wieczorek Listopadowy". Odczyt w... głosi dr W. Łopaciński. Sekcya artystyczno-mu... czna pod przewodnictwem znanej pianistki p. ... Grodzickiej, urządza część muzyczną składaj... się: 1) śpiew — p. Nizimiecka, artystka opery... 2) fortepian — panna Zofia Łakocińska, ucze... Lalewicza. 3) Skrzypce — prof. Kłosiński. 4) ... klamacye — panna J. Niepielska. Początek ... ktualnie o godz. 6½ wieczorem. O liczne p... bycie prosimy tak członków jak i gości.

Przepowiednie pani de Thebes na rok 1914.

(Rok promienny. — Moda 1914 roku. — Polityka Francyi. — Los innych krajów. — Patryotka.)

Rok rocznie o tym czasie zwykła „znana" wróżbitka pani de Thebes w Paryżu ogłaszać swoje przepowiednie na rok następny. Nie zraża się ona wcale tem, że lwia część jej przepowiedni się nie sprawdza i że wszyscy traktują te przepowiednie humorystycznie. Na rok przyszły—jak nam donoszą z Paryża—przepowiada pani de Thebes co następuje:

„Rok 1914 będzie rokiem promiennym w przeciwieństwie do roku 1912, który był parnym i 1913, który, wedle jej przepowiedni, był rokiem jutrzniaym. Będzie więc rok 1914 rokiem pięknych gestów i wielkiego heroizmu. Ukaże on nam narodziny nowej Europy, nowe promienne ideały.

Co do mody — pani de Thebes mimo wróżbiarstwa nie przestaje widocznie być kobietą i przedewszystkiem zajmuje się modami — to będziemy świadkami przejścia pierwszego do drugiego cesarstwa. Wszystkie modnisie zapłoną naraz wielką miłością do toalet babek i prababek. Moda w Paryżu będzie więc przez jakiś czas bretońską, potem prowansalską.

W teatrach nie trzeba się w roku przyszłym spodziewać żadnych sensacyi. Należy tylko zaznaczyć, że w roku przyszłym umrze jeden z najznakomitszych członków paryskiego teatru.

Co się tyczy polityki Francyi, to przedewszystkiem podnosi p. de Thebes sensacyjny proces państwowy, który wywoła wielkie wrażenie, a nawet rozruchy w całej Francyi. Wielką kwestyą narodową będzie sprawa religijna. Zetrą się ze sobą w roku przyszłym zwolennicy i przeciwnicy rozdziału kościoła od państwa. Zresztą jednak Francya rozwijać się będzie normalnie, a naukowy geniusz francuski olśni świat swojemi zdobyczami. Lotnictwo będzie się coraz bardziej rozwijało, a ponieważ rok 1914, rok słoneczny, będzie nagół pogodny, lotnicy dokonają niesłychanych wzlotów.

Co do innych narodowości, to p. de Thebes na przyszłość ich zapatruje się bardzo pesymistycznie. Dla Niemiec przewiduje na rok przyszły same rzeczy najgorsze. Wróżba jej co do Niemiec opiewa: „W Niemczech wszystko znajduje się w stanie zaniepokojenia i niepewności. Na rok przyszły zapowiadają się w Niemczech rozruchy, wojna, a nawet rewol...

Austro-Węgry nie będą miały w roku przys... szczęścia. Wyczytała to pani de Thebes z rąk... wateli austryackich i węgierskich, które to ręc... twierdzi, są ogromnie niespokojne.

Najniebezpieczniejsze przejścia czekają w... przyszłym, jak twierdzi pani de Thebes, Angl... Anglii zajdą największe zmiany, które wstrząs... sadami tego państwa. Belgia, jako państwo, ma... sobą mniejszą przyszłość, niż przeszłość. His... rozwijać się będzie w roku przyszłym nadzwy... natomiast w Portugalii powstanie na nowo mon... Wojna bałkańska, jak wróży pani de Thebes, ... się nie skończyła. Świat muzułmański będzie ... ustępować coraz dalej. Stany Zjednoczone A... północnej przeżyją dni złe, a na końcu spotka ... kie rozczarowanie.

Jak z tego widać, z wyjątkiem Francyi i ... nii, która dziwnym zbiegiem okoliczności ... teraz zawiera z Francyą serdeczną przyjaź... 1914 dla wszystkich innych narodów będzie ... wróżb pani de Thebes, fatalnym. Trzeba pr... że choć pani de Thebes jest marną wróżbitk... jednak jest faktycznie bardzo dobrą patryotk...

Przełom wśród ludowców.

Oświadczenie posłów Kędziora i Średniawskiego. Wywiad z p. Stapińskim. P. Stapiński grozi rewelacyami w izbie posłów i zapowiada „niesłychane niespodzianki".

Kraków, 24 listopada.

(s) Klub ludowców powołał onegdaj na naczelne stanowiska posłów Kędziora i Średniawskiego. Wybór tych polityków wywarł w Kole Polskiem najlepsze wrażenie. Obaj ci posłowie zażywają opinii mężów o przekonaniach stałych, o charakterach czystych i wypróbowanych. p. Średniawski jest doświadczonym parlamentarzystą, p. Kędzior nadto znakomitym fachowcem i działaczem, pełnym energii i hartu zasad. Z zadowoleniem, z jakiem koła demokratyczne przyjęły desygnowanie tych osobistości na naczelne urzędy z ramienia ludowców, łączy się jednak wielka obawa, aby niesnaski, powstałe w tym obozie, nie zaszkodziły sprawie demokratycznej, która w ważnej obecnej chwili wymaga konsolidacyi sił ludowych, powołanych do odegrania dużej roli — i **nie wpłynęły ujemnie na powagę i spoistość Koła Polskiego.** Niejednokrotnie już z kół poselskich i łamów prasy podnosiły się głosy ubolewania, że niektórzy politycy polscy uważają ocenę parlamentarną w Wiedniu za teren do załatwiania rachunków partyjnych i osobistych i atakując oraz szkalując swoich przeciwników szkodzą dobrej sławie imienia polskiego, szkodzą krajowi i obniżają powagę i siłę Koła Polskiego, wprowadzać w jego kadry rozterkę i waśń namiętną. Lękamy się teraz nowego fermentu, nowych ataków, nowych „extratur" i „niespodzianek"... Uprawnia nas do tych obaw treść wywiadu z p. Stapińskim, ogłoszona w „Wieku Nowym", którą nam telefonicznie komunikują ze Lwowa: p. Stapiński, wypowiadając walkę przeciwnikom swoim, grozi zarazem „niebywałemi" rewelacyami i jakąś niespodzianą akcyą na terenie wiedeńskim. Wyznajemy, że z przykrością spełniamy obowiązek dziennikarski, przytaczając główne ustępy tego wywiadu — i upoważnieni jesteśmy do zaznaczenia, że w obozie demokratycznym z niepokojem i troską spoglądają na rozwój wypadków w łonie stronnictwa ludowego, które zis mają jeszcze charakter przesilenia wewnętrznego i nie powinny go utracić.

Na uwagę zasługuje nadesłane nam oświadczenie pp. Kędziora i Średniawskiego, dementujące wywody p. Stapińskiego w „Przyjacielu ludu" i świetlające jego stanowisko w kwestyi układów reformie wyborczej.

Powody rezygnacyi p. Stapińskiego.

Od posłów Andrzeja Średniawskiego, prezesa parlamentarnego Klubu ludowców i Andrzeja Kędziora, radcy dworu, otrzymujemy z Wiednia następujące pismo:

W nrze 48 „Przyjaciela ludu" z 23 listopada 3, tudzież w nrze 269 „Nowin" z 22 listopada w artykule „Oświadczenie p. Stapińskiego", sza p. Stapiński, że dlatego zrezygnował 14 pada 1913 z urzędu prezesa klubu parlamengo polskiego stronnictwa ludowego, oraz wizesa Koła polskiego, ponieważ „nie chciał o prezydenta ministrów na konferencyę wyzoną na godzinę 3 po południu w sprawie sejej reformy wyborczej". A nie chciał tam iść o powodu, że nie miał już pełnomocnictwa zemawiania w imieniu całego klubu, który lni przedtem, 12 listopada, dał mu to do zronia, odmawiając wyboru do delegacyi, tem , że wiadomem mu było,i ż dwaj inni delelubu, posłowie Kędzior i Średniawski, mają wne zapatrywania co do taktyki (obstrukrlamentarnej, odmowy uchwalenia nowych ów, a wreszcie wystąpienie z Koła polskie-

nieważ w powyższem oświadczeniu p. Stago wymienione zostały nasze nazwiska, lamy sobie stwierdzić, co następuje:

że już w konferencyi z panem namiestnitóra się odbyła w parlamencie 30 paźika 1913, a więc 14 dni przed wyborem acyi, w sprawie sejmowej reformy wynie brał prezes klubu p. Stapiński udziału, chociaż bawił w Wiedniu i był na konferencyę zaproszony, tak iż w ostatniej chwili musiał go zastąpić poseł dr Biały;

2) że 14 listopada 1913 rezygnacya p. Stapińskiego z prezesury klubu nie była jeszcze przyjętą, a poseł Kędzior prosił tego dnia dwukrotnie p. Stapińskiego o wzięcie udziału w konferencyi u prezydenta ministrów;

3) że na konferencyach wcale nie była omawianą taktyka poszczególnych klubów, lecz stronnictwa miały określić swe stanowisko wobec rządowego projektu reformy wyborczej.

Żądania klubu: zniesienia kuryi średniej własności i przydzielenia 8 mandatów do kuryi gmin wiejskich, tudzież równomiernego rozdziału mandatów polskich w kuryi gmin wiejskich, przedstawili też podpisani tak panu namiestnikowi, jak i panu prezydentowi ministrów.

Rzeczywistym powodem usuwania się p. Stapińskiego od konferencyi w sprawie reformy wyborczej może być tylko okoliczność, **że p. Stapiński bez wiedzy i upoważnienia klubów zgodził się na projekt reformy, krzywdzący lud polski.** Że tajne zobowiązania w sprawie reformy wyborczej zostały podpisane przez prezesów trzech klubów, między tymi także przez p. Stapińskiego, dowiedzieliśmy się z ust JE. p. Abrahamowicza na posiedzeniu komisyi parlamentarnej 12 listopada 1913.

Wiedeń, 22 listopada 1913.

Andrzej Kędzior.
Andrzej Średniawski.

Głosy prasy o rezygnacyi posła Stapińskiego.

Wiedeński korespondent „Kuryera Lwowskiego" telegrafuje następujące senzacyjne rewelacye o politycznych planach p. Stapińskiego i o akcyi oraz kontrakcyi, poprzedzającej jego ustąpienie:

„Na razie upoważniony jestem do wyjaśnienia publicznego, że w aferze p. Stapińskiego nie szło bynajmniej o osobiste antagonizmy lub animozye, ale posłowie ludowi chcieli zapobiedz wielkim kleskom polityki polskiej, które przygotowywał p. Stapiński. Idąc ręka w rękę z socyalistami, kunami i radykalistami planował rozbicie Koła polskiego. Liczył, że w razie wystąpienia z Koła wraz ze swymi adherantami utworzy poza Kołem blok galicyjski, który liczyłby większość posłów z Galicyi (54) i mógłby do delegacyi wybrać wszystkich reprezentantów tego kraju tak, że Koło polskie nie uzyskałoby ani jednego przedstawiciela, albowiem do delegacyi wybiera się nie klubami, lecz krajami. Wtedy p. Stapiński byłby jeszcze więcej potężnym i otrzymałby od rządu centralnego wszystko, czegoby zapragnął. Lecz polityka polska doznałaby ciosu, jakiego nie było dotąd w erze konstytucyjnej.

Stopniowo przygotowywał p. Stapiński ten przewrót i widział się już bliskim celu. Lecz plany te pokrzyżowali posłowie świadomi grożącego niebezpieczeństwa. Zdołali większość posłów ludowych przekonać o szkodliwych machinacyach i skupić ich w silną grupę w samym Klubie ludowym.

Pos. Stapiński, wyparty z naczelnych stanowisk, usiłuje tak rzecz przedstawić, jakoby opozycya Klubu zatamowała jego starania o reformę wyborczą, jest to wykręt, niezgodny z faktami. Pos. Stapiński przed wyborami do sejmu podpisał wobec świadków deklaracyę, w której zgodził się na żądania konserwatystów w sprawie reformy wyborczej i ten fakt nie trudno będzie mu udowodnić wobec całego ludu polskiego."

„Gazeta Wieczorna" kreśli z okazyi ustąpienia Stapińskiego następujące uwagi:

„Jak było do przewidzenia, wycofanie się Jana Stapińskiego z kierowniczych stanowisk stronnictwa ludowego przyjęła prasa antyblokowa głośnymi objawami radości. U jednych z powodów partyino-konkurencyinych (np. u wszechpolaków i związku chrześc.-spol.), u drugich z satysfakcyi osobistej (np. u frondzistów ludowcowych, grupujących się około „Kur. lwow.", u innych wreszcie z pobudek głębokiej natury, z powodu wycofania się człowieka, który — poza wszystkiemi jego błędami — przecież starał się przełamać przewagę uprzywilejowanych na tok życia publicznego i utorować ludowi drogę do uprawnień.

Najszczerszą zatem jest „Gaz. Nar.", jeśli się teraz raduje rezygnacyą p. Stapińskiego. Ustąpił bowiem człowiek, który przez 25 lat otwierał oczy ludowi. A takiego człowieka konserwatysta polski serdecznie nie lubi."

„Gazeta Narodowa", organ podolaków, przypominając radykalizm Stapińskiego przed jego paktem z konserwatystami i cytując sejmową mowę p. Hupki z 26 września 1907 przeciw Stapińskiemu pisze:

„W późniejszym aliansie zachowawczych żywiołów zachodnio-galicyjskich z p. Stapińskim tkwiła może największa demoralizacya naszego życia publicznego, gdyż na zewnątrz osłaniała go osobista uczciwość całego szeregu osobistości, stojących w rzędzie jego aliantów.

Dlatego w interesie owych żywiołów zachowawczych cieszymy się, że runął pan Jan Stapiński, gdyż nie będzie ich więcej swoją osobą przez nich osłanianą, kompromitował."

Co mówi poseł Stapiński.

(Telefonem).

Lwów. Dzisiejszy „Wiek Nowy" zamieszcza wywiad z posłem Stapińskim. W wywiadzie tym poseł Stapiński swój upadek przypisuje oskarżeniu episkopatu polskiego w Wiedniu, o to, iż prowadzi on lud polski do odszczepieństwa religijnego, że przygotowuje propagandę maryawicką w Galicyi. Poseł Stapiński twierdzi, że trzeba było „klice klerykalno-podolskiej" takiego uzasadnienia dla stanowiska ich przeciw reformie wyborczej.

„Oszczerstwo to — mówi poseł Stapiński — znalazło wiarę u rządu hr. Stürgkha, tem więcej że hr. Zaleski i Dawid Abrahamowicz ofiarowali się na świadków mego masoństwa i plan położenia mnie przedłożyli. Ten plan zaakceptował szef rządu i wykonanie jego polecił osobno ministrowi Długoszowi, a osobno namiestnikowi Korytowskiemu."

Poseł Stapiński twierdzi dalej, iż nie mógł dłuższy czas zorwentować się w źródle intrygi i nie mógł dać temu wiary, by „minister Długosz mógł się dać użyć za takie narzędzie. Niestety p. Długosz zleconą mu misyę przyjął i z całą gorliwością do pracy się zabrał."

Hr. Lasocki, jak go nazywa p. Stapiński, „zawodowyoszczerca" działał, jako ich narzędzie.

P. Stapiński jest dobrej myśli i twierdzi, że da radę swym przeciwnikom. W każdym razie wszystkie siły temu poświęci, **aby to wszystko na światło dzienne wyprowadzić.**

Stapiński oświadcza, że kilku posłów ludowych jest z nim, a inni, ma Stapiński nadzieję, będą również z nim, „czy chcą, czy nie chcą, bo ich lud zmusi do tego, gdy się dowie, że Abrahamowicz z Teodorowiczem są duchowymi przewódcami Długosza i S-ki."

Co do programu pracy swych przeciwników, to poseł Stapiński stwierdza, iż chcą oni stworzyć z P. S. L. potulną partyę chłopska, którąby za drobne świadczenie materyalne pod pozorem polityki ekonomicznej przestała się interesować wielką polityką, chcą gruntownie zmienić kierunek pracy wśród chłopów w duchu „klerykalno-pańszczyźnianym", (!!?) a zabić dążenia ludu do należnego wpływu w narodzie, a w dalszym ciągu sparaliżować organizacye militarne wśród ludu. Zamiast „Strzelca" chcą organizować Drużyny Bartoszowe. Wkońcu zapowiada p. Stapiński, że we wtorek w parlamencie rozpocznie energiczną akcyę ze swymi przeciwnikami.

Co słychać w mieście.

Kraków, 24 listopada.

Z teatru. Z powodu braku miejsca odkładamy do jutra sprawozdanie z krotochwili „Wycieczka do raju", notując tylko jej sukces wesoły. Z wykonawców największe oklaski zebrała p. Czaplińska w drobnej roli epizodycznej; dalej p. Kamińska, Górska i pp. Noskowski, Żarski i Kosiński.

Koncert Maryi Salz-Zimmermann, utalentowanej

pianistki. znanej z występów w poprzednich sezonach, odbędzie się we wtorek, dnia 25 b. m. w St. Teatrze.

Wiadomości osobiste. Wiceprezydent kraj. Dyrekcyi Skarbu p. Edward B u g n o przyjechał do Krakowa i dzisiaj rano przyjmował urzędników skarbowych na posłuchaniu w gmachu dyrekcyi skarbowej przy ul. Kanoniczej.

Posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się dzisiaj w poniedziałek, 24 bm. o g. 5 po poł. Na porządku dziennym jest między innemi sprawa upoważnienia prezydyum miasta do zakontraktowania dostawy mięsa na rachunek gminy z Galicyi wschodniej w ilości około 2000 kg tygodniowo na czas 4 miesięcy, począwszy od 1 grudnia b. r.

Czarna kawa. Zaroiło się wczoraj po południu w pięknej sali restauracyjnej hotelu Pollera. Zebrało się towarzystwo bardzo wykwintne, doborowe. Przybyli między innymi pp. Chylińscy, Bieńkowscy, Gostomski, Krzesz, szereg znanych osobistości ze świata artystycznego, lekarskiego, adwokackiego, przemysłowego, oraz spory zastęp dziennikarzy, ażeby w sposób przyjemny i miły spędzić niedzielne popołudnie, podczas którego w Krakowie dosłownie nie ma co robić. Okazało się też wczoraj, jak doskonałą myśl miał Syndykat dziennikarzy krakowskich, aranżując te niedzielne „czarne kawy". Przy dźwiękach muzyki, doskonale zgranego kwintetu, zebrani spędzili bardzo miło kilka godzin, przypatrując się nadzwyczajnie efektownym produkcyom uczenic szkoły gimnastyki rytmicznej prof. C z e r b a k a. Gimnastyka rytmiczna w Krakowie jest dotychczas prawie nieznaną. Popis ten był więc nowością i to nowością bardzo mile widzianą. Popisy dzieci, oraz starszych panienek pod kierunkiem prof. Czerbaka, wywoływały salwy oklasków, tak dla uczenic, jak dla ich profesora. Poszczególne części popisu wywarły na widzach wrażenie ogromne. Gdy na estradzie ukazały się małe dziewczątka i w takt muzyki zaczęły wykonywać rytmiczne ruchy i pląsy, biło z tej estrady jakieś tchnienie wiosny, tchnienie młodości i wdzięku, który porywał i zachwycał. Z popisu starszych panienek burzę oklasków wywołało odtańczenie preludyum Chopina.

Najlepszym dowodem, jak potrzebnem było w Krakowie zaaranżowanie takich „czarnych kaw", był fakt, że na sali zabrakło miejsca dla licznie napływających gości, oraz słowa podzięki i uznania, jakie po „czarnej kawie" składano inicyatorom, to znaczy wydziałowi Syndykatu dziennikarzy krakowskich. Nie ulega wątpliwości, że sala hotelu Pollera w każdą niedzielę wypełniać się będzie po brzegi, tembardziej, że Syndykat postara się o jak największe urozmaicenie tych „czarnych kaw".

Powiększenie krakowskiej straży policyjnej. Onegdaj nadszedł do Krakowa, zatwierdzony przez ministerstwo wojny. wniosek w sprawie p o w i ę k s z e n i a krakowskiej policyi o 170 ludzi, tak, że obecnie krakowski oddział straży policyjnej liczyć będzie 450 ludzi, żołnierzy, podoficerów i oficerów.

Odsłonięcie tablicy pamiątkowej. Wczoraj przed południem odbyła się na Zwierzyńcu piękna uroczystość. Na kościele Norbertanek odsłonięto tablicę pamiątkową poety czeskiego ks. Karola Eugeniusza Tupy'ego, który przy kościele Norbertanek sprawował w latach czterdziestych funkcye proboszcza. Ks. Tupy należy do najznamienitszych poetów czeskich. Pisał on pod pseudonimem Bolesława Jabłonsky'ego. Marmurową tablicę pamiątkową, wykonaną w Pradze, ufundowała tutejsza „Beseda", oraz stow. „Jablonsky". W uroczystości wzięła udział cała tutejsza kolonia czeska, oraz członkowie „Klubu słowiańskiego", imieniem którego przemawiał dyr. R. Zawiliński. Nabożeństwo odprawił proboszcz wojskowy ks. Wania.

Ze spraw miejskich. Sekcya ekonomiczna Rady m. na onegdajszem posiedzeniu, odbytem pod przew. prez. dr Leo uchwaliła odpowiedni kredyt na budowę domu mieszkalnego dla służby sanitarnej i na kanalizacyę zakładów sanitarnych stawianych w Prądniku białym. Również uchwaliła Sekcya dalszy kredyt na potrzebne jeszcze roboty budowlane i na dokończenie urządzenia wewnętrznego nowego gmachu Magistratu.

Na posiedzeniu Komisyi gruntowej w dniu wczorajszym pod przew. p. prez. dra J. Leo zatwierdzono wnioski, odnoszące się do zasilenia funduszu gruntowego kwotą 120.000 K. z powodu budowy kolektora w Alei Mickiewicza. Następnie odbyło się posiedzenie Komisyi drogowo-kanałowej, na którem po[illegible]wło wnioski zmierzające do udotowania funduszu potrzebnego na niezbędne rekonstrukcye [illegible]ałów ulicznych w Starem mieście, mających się w roku 1914 wykonać — dalej zajęto się wyborem delegatów z łona Komisyi, celem przeprowadzenia pertraktacyi z c. k. Rządem w sprawie przejęcia dróg rządowych w zarząd gminy.

Nowy docent. Ministerstwo oświaty zatwierdziło uchwałę grona profesorów wydziału filozoficznego Uniwersytetu Jagiellońskiego, dopuszczającą dra Maryana G u m o w s k i e g o, kustosza Muzeum Czapskich, do docentury prywatnej z zakresu numizmatyki.

Znalezione berło piekarskie. Jak już donieśliśmy onegdaj, znalazła służąca Katarzyna Ruta w piwnicy wśród węgla przy ul. Sebastyana l. 13 części skradzionych w maju br. bereł cechowych. Znalezione części należą do obu bereł, brakują jeszcze z każdego po dwie części. Rewizya przeprowadzona na miejscu nie dała na razie dodatniego wyniku. Wobec tego cech piekarzy przeznacza sowitą nagrodę temu, kto odda lub wskaże miejsce, gdzie się brakujące części bereł znajdują, przyczem osoba ta, o ileby była w aferę tę wmieszana, może liczyć na bezkarność.

Oszustwa czekami amerykańskimi. W sprawie tej, zakrojonej na większą skalę, objął śledztwo sędzia śledczy dr B ł a c h o c i ń s k i. W areszcie śledczym przebywa pod zarzutem nabycia skradzionych czeków amerykańskich znany handlarz starzyzny Aron Gajer. Spycha on całą winę na swego syna Leona, który jednak — wypuszczony przez omyłkę urzędnika z aresztów policyjnych pod Telegrafem — zbiegł w niewiadomym kierunku.

Policya w Boguminie aresztowała przed kilku dniami wielokrotnie już karanego i poszukiwanego złodzieja kieszonkowego Schreibera, który w pociągu między Berlinem a Karlsbadem skradł pewnemu podróżnemu większą ilość czeków amerykańskich. Od Schreibera nabyli skradzione czeki Gajerowie i puścili je w obieg w tutejszych kantorach wymiany. Schreiber został wczoraj odstawiony do tutejszego więzienia śledczego.

Słychać, że inspektor policyi nowojorskiej p. Fergusson, wpadł na trop szeroko rozgałęzionej szajki, która trudniła się sprzedażą skradzionych czeków.

Most na Przemszy. Ministerstwo kolejowe we Wiedniu pismem z dnia 10-go listopada b. r. zawiadomiło krakowską Izbę handlową i Przemysłową, że Dyrekcya c. k. kolei Północnej rozpisała już na 29 listopada b. r. ofertę na żelazną konstrukcyę mostu kolejowego na Przemszy pod Mysłowicami i że przebudowa tego mostu w roku 1914 będzie ukończoną.

Nareszcie więc przeszkoda dla żeglugi galarów z węglami — połączona z niebezpieczeństwem życia dla galarników — zostanie usuniętą.

Echa rabunku w Oświęcimiu. Stan zdrowia Izraela Siemanna znacznie się polepszył. Chory odzyskuje c h w i l o w o p r z y t o m n o ś ć, lecz dotąd nie można go było przesłuchać z obawy pogorszenia. Przesłuchanie nastąpi dzisiaj lub jutro. Śledztwo w Oświęcimiu nie postąpiło wcale naprzód. Dotąd nie aresztowano spólników Burka.

W ostatniej chwili dowiadujemy się, że stan Siegmana znacznie się pogorszył. Nastąpiły komplikacye, wskazujące na ropne zapalenie mózgu. Katastrofa spodziewaną jest lada godzinę.

Włamanie do kasy batalionowej. Inspektorzy policyjni pp. Karcz i Mohr dzisiaj rano, podczas lustracyi domów zajezdnych, aresztowali w jednym z tutejszych hoteli Jana Piotrowskiego, żołnierza 55 p. p. w Bochni, sprawcę włamania do kasy batalionowej, dokonanego przed 2 tygodniami. Piotrowski zameldował się w hotelu nazwiskiem Jaklińskiego, swego spólnika, aresztowanego w piątek. Przy Piotrowskim znaleziono zaledwie kilkanaście koron. Opowiada on, że do zbrodni namówił go Jakliński. Skradli 3000 K i pieniędzmi się podzielili. Po kradzieży przyjechali do Krakowa, gdzie zaopatrzyli się w nową garderobę. Z Krakowa ruszyli II klasą do Tryestu, gdyż Piotrowski miał zamiar wyemigrować do Argentyny. Piotrowski kupił sobie istotnie bilet na przejazd do Argentyny, lecz z pokładu statku cofnięto go, gdyż nie miał żadnych legitymacyi. Pieniądze za bilet mu zwrócono. Przez kilkanaście dni bawił się wesoło w Tryeście, a gdy fundusze były już na wyczerpaniu, wrócił do Krakowa, gdzie mieszka jego matka.

Nie wiedząc o aresztowaniu Jaklińskiego, zameldował się w hotelu pod jego nazwiskiem, co zwróciło na niego uwagę organów policyjnych.

Piotrowski pochodzi z Krakowa. Liczy lat 19, a przed półtora laty wstąpił dobrowolnie do wojska. Był zajęty jako pisarz w kancelaryi batalionowej w Bochni i stąd znał rozkład biura. Twierdzi, że do kradzieży namówił go Jakliński. Piotrowski dzisiaj odstawiony zostanie do sądu garnizonowego w Tarnowie, przed którym będzie odpowiadał za dezercyę i kradzież.

Ogień kominowy. W domu przy ul. Grodzkiej 23 wybuchł tej nocy drobny ogień kominowy. Paliły się sadze. Straż pożarna w krótkim czasie pożar ugasiła.

Odroczenie Rady Naczelnej PSL.

Posiedzenie Rady Naczelnej Polskiego Stronnictwa ludowego, zapowiedziane na sobotę 29. b. m., zostało odroczone na trzy tygodnie.

Telegramy „Nowin".

Obstrukcya ruska.

Wiedeń. (Tel. wł.) Posłowie ukraińscy jutro rozpoczną obstrukcyę w parlamencie. Czy parlament zgodzi się jednak na przeciąganie obrad, dotąd nie wiadomo. Stronnictwa niemieckie zapowiadają, iż stanowczo nie pozwolą w bieżącym tygodniu na obstrukcyę ruską i będą domagali się jak najszybszego załatwienia planu finansowego i prowizoryum budżetowego.

Zbliżenie austro-angielskie.

Wiedeń. (Tel. wł.) Prasa poniedziałkowa przypisuje bardzo wielkie znaczenie wizycie następcy tronu austryackiego w Anglii. »Morgen« dowiaduje się, że wizyta ta ma na celu zawarcie układu, mocą którego Austrya i Anglia wspólnie będą broniły swych interesów na morzu Śródziemnym i na półwyspie bałkańskim. Nie jest wykluczone, że Anglia pomoże Austryi otrzymać pewne terytorya w Małej Azyi, na których Austrya będzie mogła prowadzić taką samą ekspanzywną działalność, jak to czynią inne państwa na innych terytoryach Azyi Mniejszej.

Przed abdykacyą króla Ferdynanda.

Wiedeń, 24. listopada.

»Morgen« pisze, że król Ferdynand będzie musiał zdecydować się na postanowienie bardzo ciężkie, a mianowicie zadać sobie pytanie, czy powróci do Bułgaryi i czy powrót jego jest możliwy.

Wiadomości nadchodzące z Sofii brzmią bardzo groźne. Wprawdzie dyplomacya bułgarska w Paryżu zaprzecza, aby opinia publiczna w Bułgaryi była zrewoltowana przeciwko osobie króla Ferdynanda, ale dyplomacya ta nie wie, że znaczna część opinii bułgarskiej czyni odpowiedzialnym za ostatnie klęski króla Ferdynanda. C o r a z g w a ł t o w n i e j r o z l e g a j ą s i ę w B u ł g a r y i g ł o s y, ż ą d a j ą c e a b d y k a c y i k r ó l a F e r d y n a n d a, jako bezpośredniego sprawcę drugiej nieszczęśliwej dla Bułgaryi wojny.

Oficyalne informacye twierdzą, że następca tronu bułgarskiego Borys znajduje się pod Warną, ale w kołach dobrze poinformowanych zaprzeczają tym wiadomościom i utrzymują, że Borys już oddawna znajduje się poza granicami Bułgaryi.

Król Ferdynand siedzi w Wiedniu. Miał on wprawdzie zamiar odwiedzić wszystkie dwory wielkich mocarstw, ale tylko cesarz Franciszek Józef był jedynym monarchą, który zdecydował się przyjąć wizytę króla Ferdynanda.

Prasa petersburska zapowiada, że abdykacya króla Ferdynanda nastąpi lada chwila. Obecne wybory zadecydują o wzroście partyi rusofilskiej. Pieniądze z Rosyi płyną do Bułgaryi szerokiemi strumieniami. Dyplomacya rosyjska dąży wszelkiemi siłami do obalenia króla Ferdynanda jako zdecydowanego sługi Austryi i chce wziąść w ten sposób odwet za dymisyę Danewa.

Wiedeń. (Tel. wł.) Wczoraj król Ferdynand przyjął oddanego sobie dziennikarza rosyjskiego i na pytanie jego czy powróci do Zofii, odpowiedział wzruszeniem ramion.

Wysadzenie w powietrze pociągu wojskowego.

Elpaso. (TBK.) Generał powstańców Villa, donosi, że na linii kolejowej w Chihuahung, 80 mil na południe od Juarez, **dwa pociągi wojskowe**, wiozące około 1500 żołnierzy związkowych, **natrafiły na miny i wyleciały w powietrze. Wielu żołnierzy zginęło.**

Z różnych stron.

Za obchód styczniowy. Z powodu obchodu styczniowego, urządzonego dnia 22 b. r. w Poznaniu, sąd ziemiański skazał szereg osób na kary pieniężne. Chrzanowski i Karol Rzepecki skazani na grzywny po pięćset marek, wnieśli o rewizyę procesu. Sąd rzeszy rewizyę odrzucił.

Za prawdę. Generał Martynow, b. naczelnik straży pogranicznej w kraju nadamurskim za opublikowanie nadużyć służbowych generała Chorwata i skrytykowanie Kokowcewa, skazany został na usunięcie ze służby z pozbawieniem munduru i emerytury. Generał Martynow w specyalnie wydanej broszurze wykazał milionowe nadużycia jakich dopuszczał się gen. Chorwat, oraz jak jego łapownicza działalność była zgubna dla sąsiedzkiego pożycia z Chinami.

Po procesie Bejlisa. Ministeryum sprawiedliwości postanowiło zająć się ponownie sprawą Juszczyńskiego. Wszelkie dotychczas podawane przez prasę zagraniczną wiadomości o wyśledzeniu morderców Juszczyńskiego, były zmyślone.

Z Wilna donoszą: Felczer Blondes, który przed jedenastu laty miał proces o mord rytualny i był uniewinniony, przesłał Bejlisowi list, w którym między innemi pisze: Cały miesiąc byłem chory. Zdawało mi się, że siedzę razem z panem na ławie podsądnych. Serdeczne pozdrowienia z powodu pańskiego uniewinnienia i tryumfu prawdy. Ja również byłem niewinnym męczennikiem".

Zgon niezwykłego człowieka. W Paryżu zmarł w sobotę Edward Lockroy w 73 roku życia, który właściwie nazywał się Simon, był jedną z najbardziej znanych osobistości świata politycznego. Niezwykły to był człowiek. Był malarzem, autorem komedyjek, dziennikarzem, był sekretarzem Renana, w roku 1860 brał udział w wyprawie Garibaldiego, za czasów cesarstwa siedział w więzieniu za swoje opozycyjne artykuły, podczas oblężenia Paryża dowodził batalionem gwardyi narodowej, był potem członkiem Zgromadzenia narodowego, a następnie izby posłów, w której należał do najradykalniejszej lewicy. W roku 1877 ożenił się z wdową po Karolu Hugo, synu Wiktora Hugo. Potem był kilkakrotnie ministrem i odznaczył się jako specyalny znawca marynarki.

Brak pieniędzy daje się we znaki nie tylko biednym śmiertelnikom, ale nawet — cesarzowi Wilhelmowi. Jak donoszą z Berlina, cesarz Wilhelm chce obecnie sprzedać kilka swoich zamków, bo nie stać go na ich utrzymanie. Ano, ciężkie czasy!...

Pruska sprawiedliwość. W Zabern w Alzacyi przyszło swego czasu, jak donieśliśmy, do zaburzeń z powodu odezwania się porucznika pruskiego, iż Alzatczyków powinno się mordować, a morderców nagradzać. Władze pruskie zamiast pociągnąć do odpowiedzialności ordynarnego i zbrodniczego porucznika, kazały aresztować 11 żołnierzy alzackich za to, że powiedzieli znajomym o tem odezwaniu się porucznika. Tak wygląda sprawiedliwość w państwie bojaźni bożej.

Z państwa „bojaźni bożej". Zbrodnie przeciw moralności są w stolicy „państwa bojaźni bożej" na porządku dziennym. W piątek aresztowano tam znowu jednego z nauczycieli męskiej szkoły wydziałowej, który dopuszczał się niesłychanych nadużyć niemoralnych na swoich uczniach. Zwabiał on ich do swego mieszkania, gdzie się z nimi zamykał, rzekomo dla czytania biblii.

Strzaskanie kosztownych skrzypiec. Z Kassel donoszą: Znakomitego skrzypka rosyjskiego, Pecznikowa z Petersburga, spotkało tutaj podczas koncertu wielkie nieszczęście. Występował on na koncercie z jedną ze śpiewaczek berlińskiej opery nadwornej. Po odegraniu pewnego utworu na skrzypcach, za który nagrodzono go burzą oklasków. Pecznikowi wypadły z ręki kosztowne skrzypce, wartości 40,000 K i roztrzaskały się na ziemi. Pecznikow ze wzruszenia rozchorował się ciężko.

Ofiara zawodu. Z Gorycyi donoszą: W handlu broni pod firmą Saunik, została wczoraj zabitą kasyerka i to wskutek nieszczęśliwego przypadku. Gdy ajent, od którego kupowano rewolwery, chciał kasyerce pokazać, jak się rewolwer nabija, niespodziewanie padł strzał, od którego kasyerka zginęła na miejscu.

Bankructwa hotelarzy w Szwajcaryi. Z powodu złego sezonu letniego, w całym kantonie berneńsskim w Szwajcaryi bankrutują hotelarze. Cały szereg hoteli zamknięto, między innymi wspaniałe hotele „Eiger" i „Wetterhorn" w Grindelwaldzie u stóp Jungfrau, hotel „Alpenrose" w Brienz. Największą sensacyę budzi bankructwo niejakiego Studera z Interlacken, właściciela kilkunastu hoteli. Pasywa jego wynoszą półtora miliona franków.

Dzwon Piotra Karadżordżewicza. Jak donoszą z Bukaresztu, deputacya rumuńska, złożona z trzech profesorów uniwersyt. bukareszteńskiego, odjechała w sobotę do Belgradu, wioząc królowi Piotrowi dzwon Karadżordżewicza, założyciela dynastyi Karadżordżewiczów, który zrobiony był do kościoła w rodzinnej miejscowości protoplasty króla Piotra w Topoli, a niedawno znaleziony w Krajowej z okazyi zburzenia tamtejszego kościoła.

Królowa, tańcząca „tango". Słynny taniec tango, uznany przez Watykan za niemoralny, dostał się na dwór włoski Królewska para włoska, jak z Rzymu donoszą, słysząc o tym wyklętym tańcu, sprowadziła sobie do zamku Rosoro, kilku arystokratów, dobrze tańczących tango, aby się temu tańcowi przyjrzeć. Królowej Helenie, pełnej temperamentu córce króla Czarnogóry, taniec tak się spodobał, że sama go odtańczyła.

Enver bej w opałach. Według doniesień z Konstantynopola, znany bohater turecki, Enver bej, znajduje się w takich opałach, że postanowił na jakiś czas ukryć się zupełnie i przeczekać, aż jego sława zblaknie. Dzień w dzień bowiem nachodzą go najrozmaitsze kobiety, narzucając mu się z miłością i żebrząc, aby się z niemi ożenił. Jak wiadomo, sułtan sam chciał mu dać swoją kuzynkę za żonę, jednak małżeństwu temu sprzeciwiała się matka. Sam Enver bej nie był tem zbyt zachwycony, bo wiedział, że spokrewniwszy się ze sułtanem, byłby do pewnego stopnia skrępowany w swojej działalności politycznej. Pomiędzy innemi zaproponowały mu małżeństwo także dwie egipskie księżniczki. I one jednak dostały kosza, gdyż Enver bej kocha się naprawdę w pewnej Turczynce, kobiecie ogromnie bogatej i bardzo pięknej.

Mowa bankietowa przez telefon. Nowość, niezwykle pożądana dla wszystkich mężów stanu, nie mających czasu na wielkie podróże, wynalazł prezydent Stanów Zjednoczonych, Wilson. Izba handlowa w Rochester zaprosiła go na bankiet. Wilson, nie mając czasu na przybycie, zawiadomił Izbę, że wygłosi przemówienie bankietowe telefonicznie. Każdy z 600 uczestników bankietu, który się odbędzie w tych dniach, znajdzie na swem krześle dwie słuchawki od telefonu i w ten sposób będzie mógł słyszeć mowę prezydenta, który się będzie znajdował wowczas w Waszyngtonie o kilkaset mil od Rochester.

Katastrofa na morzu. Okręt wojenny »Georgio«, który płynął do Neapolu, ugrzązł po drodze koło San Agata niedaleko Messyny. Znajdujące się w pobliżu okręty wojenne wysłano z pomocą.

Z kraju.

Podwójne samobójstwo. Z Przemyśla donoszą: We wtorek, 18 bm. koło godz. 3 po południu spostrzegli włościanie ostrowscy, że z wysokiego w tem miejscu brzegu Sanu rzuciły się w nurty rzeki dwie osoby. Pospieszono na ratunek, bezskutecznie jednak, gdyż mężczyzna utonął odrazu, a i kobietę także pochłonęła rzeka. Gdy ją niedaleko miejsca wypadku wydobyto z wody, już nie żyła. Ponieważ obojga nikt nie znał, żandarmerya wdrożyła dochodzenia, z których okazało się, że oboje byli zamieszkali w Przemyślu. On nazywał się Władysław Dubiński i był do niedawna bileterem w jednym z tutejszych kinoteatrów; ona zaś, 26 lat licząca, Chana Rosiner vel Kirchenblatt, pochodząca z Chałupek Medyckich, żyła z nim razem. Dubiński przed kilku dniami popadł w obłęd.

Z Białej i okolicy.

Denuncyacye. Koszary piechoty i kaw. w Bielsku zajmują obecnie rdzennie polscy żołnierze. To nie dziw, że mówią po polsku. Wściekła się na to »Bielitz Bialaer Anzeiger« i denuncyuje żołnierzy polskich do komendy wojskowej, oświadczając zarazem, że polska mowa psuje (!) dobre stosunki pomiędzy załogą wojskową a obywatelstwem.

Pod tytułem »skandaliczna sprawa polska« podaje »Bielitz Bialaer Anzeiger«, że skradziono fundusz uzbierany dla mordercy namiestnika hr. Potockiego. Wiadomo przecież każdemu, że morderca Siczyński był Rusinem, i że Polacy nie zbierali, ani nie przechowywali żadnych funduszów dla Siczyńskiego przeznaczonych. Zdumiewać się tedy należy nad bezdenną przewrotnością polakożerczej gazety.

Przestroga dla praktykantów handlowych w Białej. Wydział krajowy rozwiązał I. kurs uzupełniający szkoły handlowej istniejący przy niemieckiej szkole. Skutkiem tego praktykanci uczęszczający na I. kurs winni natychmiast wpisać się do polskiej szkoły handlowej, gdyż w przeciwnym wypadku stracą bezpośrednio jeden rok nauki. Przestroga tembardziej jest na czasie, że kupców bialskich wpływowe czynniki niemieckie tumanią — że uzyskają jeszcze zezwolenie na I kurs. To jednak jest nieprawdziwe, gdyż rozwiązanie jest prawomocne.

Tragiczny wypadek podczas wesela. W ubiegły poniedziałek podczas wesela u Jana Krywulta w Lipniku pod Białą, który żenił swego syna, zdarzył się tragiczny wypadek. — Podczas obiadu, przy drugiej potrawie, udławił się kością Franciszek Bitek. Gdy upadł na ziemię po połknięciu kości, goście weselni myśleli, że chwilowo omdlał i nie przyszli z doraźną pomocą, nie ratowali nieszczęśliwego, skoro zaś opuściła ich bezradność i wydobyli mu kość z gardła, było już zapóźno. Bitek już nie żył. Zmarły osierocił żonę i sześcioro dzieci; tego roku na wiosnę, wystawił sobie nowe domostwo. Przed dwudziestu laty w tej samej rodzinie zdarzył się podobny tragiczny wypadek.

Ciekawe zjawisko.

Do jednego z pism piszą z Brzozowa: W gminie Grabówka powiatu brzozowskiego dźwignęła się w r. b. ziemia na przestrzeni 5 morgów i popękała w drobne kawałki, tworząc szczeliny na 1 m. głębokie Na gruncie tym było 4 gospodarzy i mieli budynki pobudowane, jednakowoż, wskutek rozpadnięcia się ziemi, budynki musieli opuścić, gdyż groziły zawaleniem, a grunty stały się nie do użytku, gdyż rozpadliny nie dadzą się zrównać, zresztą teren stał się bagniskiem, kołyszącem się pod nogami. Zjawisko to jest tem ciekawsze, gdyż uzkodzona przestrzeń jest stromą górą. Z pokładu, jaki pokazuje się przez szczeliny, wnosićby należało, że szkodę zrobiły gazy ropne, gdyż ziemia jest popielata i lepka jak ciasto lub kit. Właściciele tych gruntów chodzą bezradni, gdyż zostali naraz żebrakami. Jedynym ratunkiem dla biednych poszkodowanych byłoby, gdyby ich grunty kupili jacyś przedsiębiorcy naftowi, gdyż w okolicy jest dosyć ropy, więc niezawodnie i Grabówka ją posiada.

Nadesłane.

C. K. AUSTRYACKIE KOLEJE PAŃSTWOWE

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważnego od 1-go października 1913 r. (czas środkowo-europejski).

Odchodzą z Krakowa.

12·20 w nocy (osob.) do Podwołoczysk.
12·50 w nocy (poc. posp.) do Wiednia, Opawy, Ołomuńca, Berna, Wrocławia, Berlina.
3·13 w nocy (posp.) do Czerniowiec.
3·55 rano (posp.) do Wiednia, Opawy. Berna, Ołomuńca, Mysłowiec, Szczakowy, Wrocławia, Bielska, połączenie do Warszawy.
4·20 rano (osob.) do Oświęcima przez Podgórze-Płaszów.
5·20 rano (osob.) do Wiednia, Opawy, Berna, Ołomuńca, Mysłowic, Szczakowy, Wrocławia, Bielska, Warszawy
6·40 rano (posp.) do Lwowa i Podwołoczysk, Jasła, Chyrowa, Stryja, Stanisławowa, Husiatyna, Sokala, Kopyczyniec i Czerniowiec.
6·52 rano (posp.) do Wiednia, Szczakowy, Wrocławia, Berlina, Żywca, Bielska, Koszyc, Opawy, Berna, Ołomuńca, Trenczyna-Cieplic.
7·50 rano (osob.) do Lwowa i Podwołoczysk (połączenie do Stanisławowa, Stryja, Nadbrzezia, Rawy Ruskiej.
8·10 (osob.) do Wieliczki.
8·25 (osob.) do Kocmyrzowa i Mogiły.
9·30 rano (osob.) do Suchy, Wadowic, Zwardonia, Żywca, Gorlic, Zagórza, Lwowa i Husiatyna.
9·30 rano (osob.) do Wiednia.
10·00 przedpoł. (osob.) do Podwołoczysk, Stanisławowa, Jasła, Stróż, Sokala, Stryja, Kopyczyniec, Grzymałowa.
1·15 popoł. (osob.) do Skawiny, Oświęcimia.
1·30 popoł. (miesz.) do Wieliczki.
1·42 pop. (osob.) do Mogiły i Kocmyrzowa.
1·57 pop. (osob.) do Wiednia, Mysłowic, Żywca, Wrocławia, Opawy, Berna, Ołomuńca, Tepla-Trenczyna-Cieplic.
2·35 popoł. (posp.) do Wiednia.
2·51 pop. (posp.) do Lwowa (z połącz. do N. Sącza, Rozwadowa, Jasła, Sokala).
3·00 pop. (osob.) do Tarnowa, Szczucina, Stróż, Jasła, N. Sącza.
3·25 popoł. (osob) do Suchy, Zakopanego, N. Sącza.
5·40 pop. (osob.) do Tarnowa, Łańcuta, Stróż, Nowego Sącza, Jasła.
6·00 wieczór (osob.) do Oświęcima.
6·45 wieczór (osob.) do Wiednia, Szczakowy, Wrocławia, Granicy, Warszawy.
6·55 wieczór (osob.) do Tarnowa.
7·40 wieczór (miesz.) do Wieliczki.
7·55 wieczór (osob.) do Suchy, Zwardonia, Żywca, Gorlic, Zagórza, Przemyśla, Lwowa.
8·00 wieczór (osob.) do Kocmyrzowa.
8·43 wieczór (express) do Lwowa, Ickan, Bukaresztu, Konstancyi i Konstantynopola.
9·00 wieczór do Lwowa, Podwołoczysk, Ickan, Połącz. do Wieliczki, Chyrowa, Stryja
10·15 wiecz. (posp.) do Wiednia, Warszawy, Bielska, Wrocławia, Opawy, Berna, Trenczyna, Cieplic.
10·35 wiecz (posp.) do Wiednia
10·55 wiecz. (osob.) do Lwowa, Podwołoczysk, Połączenia do Nadbrzezia, Sokala, Stanisławowa, Brodów, Nowego Sącza, Wieliczki.
11·55 w nocy (osob.) do Nowego Sącza, Suchy, Zakopanego, Żywca.

Przychodzą do Krakowa.

12·40 w nocy (posp.) z Czerniowiec, Lwowa.
3·07 w nocy (posp.) z Wiednia, Berna, Ołomuńca, Opawy, Berlina, Wrocławia, Bielska.
3·30 rano (osob.) z Podwołoczysk.
4·52 rano (osob.) ze Lwowa, Podwołoczysk, Brodów, Ickan, Czerniowiec, Jasła, Chyrowa
5·30 rano (posp.) z Wiednia.
5·55 rano (osob.) z Nowego Zagórza z Zakopanego przez Suchę.
6·00 rano (posp.) z Wiednia. Połączenie z Berlina i Wrocławia przez Bogumin.
6·32 rano (express) z Ickan, Lwowa, Bukaresztu.
7·20 rano (osob.) z Oświęcima.
7·20 rano (miesz.) z Wieliczki.
7·35 rano (osob.) z Kocmyrzowa i Mogiły.
7·55 rano (osob.) z Oświęcima przez Podg.-Płaszów, Żywca, Suchy.
8·15 rano (osob.) z Tarnowa, Nowego Sącza, Jasła.
8·42 rano (osob.) z Podwołoczysk, Lwowa i Nowego Sącza.
9·05 rano (osob.) z Granicy Połączenie z Warszawy.
9·35 rano (osob.) z Wiednia, Berna, Ołomuńca, Opawy, Wrocławia, Bielska
11·20 przedpoł. (miesz.) z Wieliczki.
11·55 przedpoł. (osob.) z Wiednia, Ołomuńca, Berlina, Warszawy
12·58 popoł. (osob.) z Kocmyrzowa i Mogiły.
1·10 popoł. (osob. sezon.) z Tarnowa w niedzielę, w czwartki i święta
1·24 popoł. (osob.) ze Lwowa
2·05 popoł. (osob.) z Nowego Sącza, Zakopanego, Zwardonia
2·20 popoł. (posp.) ze Lwowa
2·45 popoł. (posp.) z Wiednia.
3·35 popoł. (osob.) z Wieliczki.
4·45 popoł. (osob.) z Oświęcima, przez Podg.-Płaszów.
4·52 popoł. (osob.) z Lundenburga, Berna, Trenczyna Cieplic, Wrocławia, Żywca.
5·50 popoł. (osob.) z Tarnowa, Nowego Sącza, Stróż, Jasła
6·14 wiecz. (osob.) z Wieliczki.
6·25 wiecz. (osob.) ze Lwowa i Podwołoczysk, Brodów, Stryja.
6.53 wiecz. (osob.) od Stryja, Samborza, Stróż, Sącza, Suchy.
7·10 wiecz. (osob.) z Kocmyrzowa.
8·10 wiecz. (posp.) z Wiednia, Berna, Trenczyna-Cieplic, Ołomuńca, Opawy, Wrocławia, Berlina.
9·10 wiecz. (osob.) z Oświęcima i Alwernii przez Podg.
9·24 wiecz. (posp.) z Podwołoczysk, Lwowa, Ickan, Tarnobrzega, Nadbrzezia, Nowego Sącza.
9.45 wiecz. (osob.) z Wiednia, Berna, Bielska, Ołomuńca Opawy, Wrocławia, Żywca.
10·24 wiecz. (osob.) z Rzeszowa i Wieliczki.
11·05 w nocy (osob.) z Nowego Sącza, Zakopanego i Suchy
11·38 w nocy (posp.) z Wiednia, Berna, Ołomuńca, Opawy, Koszyc, Bielska, Warszawy, Szczakowy.

Bezpłatne premie dla abonentów „Nowin"

Każdy nowy miesięczny abonent

otrzyma bezpłatnie i franko zbiór niezwykle interesujących opowieści p. t. „Przez lądy i morza" z 30 ilustracyami.

Każdy nowy kwartalny abonent

(t. j. taki, który przyśle wprost do administracyi prenumeratę za 3 miesiące w kwocie 4 K 50 hal.) otrzyma nadto bezpłatnie powieść stanowiącą senzacyę księgarskiego sezonu p. t.:

„Pan Józef Rouletabille u cara"

w ozdobnej okładce (w Rosyi zakazana) przez Gastona Leroux. Na koszta poleconej przesyłki książki należy dołączyć do prenumeraty 45 halerzy czyli łącznie przysłać 4 K 95 hal. Administracya bezwarunkowo nie wyśle książki, jeżli równocześnie nie otrzyma zwrotu kosztów poleconej przesyłki.

Każdy kwartalny abonent otrzyma zatem

dwie cenne książkowe premie.

Dział ogłoszeń w „Nowinach"

prowadzony jest we własnym zarządzie

Kraków, ulica św. Gertrudy liczba 10.

Wydawca: Krakowskie Tow. Wydawnicze. — Naczelny i odpowiedzialny redaktor: Ludwik Szczepański. — Druk. „Katolickiej Spółki Wydawniczej" (Prawda) w Krakowie — Stolarska l. 6